

## Brat Hubert GIERULA

*Dzięki uprzejmości autora, brata Marka M. Urbaniaka FSC*

Wrześniowa rocznica wybuchu II wojny światowej skłania do zadumy nad ofiarą życia tych, którzy w tamtym czasie dali heroiczne świadectwo. Szczególną daninę krwi złożyły w tym czasie osoby duchowne i zakonne – znieawidzone przez okupanta z powodu narodowości i swego powołania.

Pierwszymi pomordowanymi zakonnikami częstochowskimi są dwaj Bracia Szkolni (FSC): Hubert Gierula i Nazariusz Rybicki. Nigdy nie nauczali (nie pełnili więc zasadniczej misji zgromadzenia), a wypełniali proste obowiązki domowe, co wcale nie umniejszyło ich powołania i świętości.

Hubert Gierula urodził się 17 marca 1876 r. w Małopolsce i jako dziewiętnastolatek wstąpił do zgromadzenia w Austrii.

Po złożeniu ślubów pełnił obowiązki pracownika gospodarczego, najczęściej kucharza. Współcześni jemu zauważają przede wszystkim pracowitość, cichość, dobroć, pokorę i gotowość do służby wspólnocie. Musiał to być prawdziwy heroizm, skoro taka opinia towarzyszyła bratu całe życie na różnych placówkach w Austrii, Węgrzech i Polsce (gdzie zgromadzenie działało od 1903 r.). Nie był to więc tylko jednorazowy poryw serca, ale autentyczna postawa zakonnej służby, której nie zniszczyła wieloletnia monotonia zajęć.

Jego ukrycie przed światem poświadcza także fakt, iż nie zachowała się żadna jego fotografia.

Jeden tylko raz przełożony był niezadowolony z niego. Jedyne dyrektor lwowskiej placówki miał za złe br. Hubertowi, że nigdy nie targuje się o ceny kupowanych przezeń produktów spożywczych.

Od 1937 r. Częstochowa stała się dla niego nową i, jak się okazało, ostatnią w życiu placówką.

Przezuwając wojenną nawałnicę dyrektor częstochowskiej wspólnoty „Marianum” zarządził ewakuację braci. Zakonnicy opuszczając dom zostawili br. Huberta i br. Nazariusza mając nadzieję, że Niemcy nie skrzywdzą starszego człowieka i ciężko chorego. Jako opiekun ich i gospodarstwa pozostał ojciec br. Rybickiego – pan Józef.

Wojska niemieckie zajęły Częstochowę w niedzielę 3 września 1939 r. Kilka dni później wtargnęły do domu braci, zmuszając ich do przeniesienia się do tzw. drewniaka w ogrodzie. W budynku tym mieszkał ojciec br. Nazariusza i inni lokatorzy. Obaj bracia niemal codziennie szukali pomocy i wsparcia duchowego na Jasnej Górze u tronu Królowej

## Brother Hubert GIERULA

*Thanks to author, brother Marek M. Urbaniak FSC, kindness*

The September anniversary of the outbreak of the II World War reminds us about the sacrifices of those that became heroic witnesses. A special tribute of blood in those days gave priests and religious – especially hated by the occupants because of their nationality and vocation.

The first Częstochowa religious victims were two Christian Schools' Brothers (FSC): Hubert Gierula and Nazarius Rybicki. They never taught (and therefore never fulfilled the main congregation's mission), but made small house chores. That however did not diminish their vocation and sanctity.

Hubert Gierula was born on 17<sup>th</sup> of March 1876 in Lesser Poland and as a 19-years old joined the congregation in Austria.

After his vows he was a house worker, mainly a cook. His contemporaries noticed his diligence, gentleness, kindness, humility and willingness to serve the community. It had to be a real heroism for such opinion went with Hubert throughout his life at different sites in Austria, Hungary and Poland (where the congregation was started in 1903). Thus it was not a one-time impulse but an authentic religious service attitude that had not been broken by long years of service monotony.

Lack of his photograph attests that he really hid from the world.

Only once his superior was displeased. Only the Lviv house director was angry that bro. Hubert never bargained over the price of food products purchased...

In 1937 Częstochowa became his new and as it happened the last site where he served.

Divining a coming war the Częstochowa „Marianum” community director ordered evacuation. Leaving congregations' house Brothers left bro. Hubert and bro. Nazarius behind, hoping that the Germans would not hurt the old and sick men. Bro. Rybicki's father as their protector and household caretaker also stayed behind.

The German troops overrun Częstochowa on Sunday 3<sup>rd</sup> of September 1939. Few days later they entered the congregation's house forcing remaining brothers to move to a wooden house, called “drewniak”, in the garden. It was occupied by bro. Nazarius' father and other people. Both Brothers almost every day sought refuge and spiritual support from Queen of Poland, Our Lady of Częstochowa.

Polski.

Najeźdźcy wkrótce ogłosili manifest, w którym zabraniali m.in. posiadania broni (o czym mogła świadczyć nawet przypadkowo znaleziona łuska po naboju); do broni zaliczono też brzytwy.

Dnia 8 września 1939 r. dwaj młodzi mieszkańcy drewniaka założyli części polskiego munduru i tak pokazali się na ulicy, budząc popłoch Niemców. Uciekając przed schwytaniem schronili się w domu naprzeciw posesji braci, zostali zatrzymani i rozstrzelani.

Tak samo miało stać się z mieszkańcami budynku, ale pewna kobieta mówiąca po niemiecku wyjaśniła, że winowajcy mieszkali w domu naprzeciwko. Hitlerowcy zatrzymali wszystkich lokatorów i dokonali gruntownej rewizji domu oraz ogrodu. Znaleźli dwie brzytwy, które w ogólnym zamęcie zapomniano oddać władzom okupacyjnym.

Pod tym pretekstem hitlerowcy zaarrestowali obu zakonników, Józefa Rybickiego i pięciu innych mężczyzn. Według wspomnień sąsiadów br. Hubert był ubrany w fartuch i miał ubrudzone węglem ręce, cicho szlochał, a br. Nazariusz, który z powodu osłabienia nie mógł utrzymać rąk w górze, był bity kolbą.

Zamiast jakiegokolwiek dochodzenia wydano wyrok śmierć i wywieziono ich do lasu pod Mirowem. Skazańcy sami musieli sobie wykopać grób, a br. Rybickiemu, który nie był do tego zdolny, musiał pomóc jego ojciec. Wszyscy zostali rozstrzelani.

Br. Hubert miał 63 lata, a br. Nazariusz zaledwie 24. W dniu Matki Bożej Siewnej spoczęli w ziemi, jak ziarno rzucone w glebę...

Ich śmierć stanowi ukoronowanie całego heroicznego życia: wierni Bogu i powołaniu w duchu wiary przyjęli niesprawiedliwy los. W ten sposób wpisali się w męczeńskie dzieje Braci Szkół Chrześcijańskich, którzy są powołani do nauczania nie tylko słowem, ale i życiem.

W zgromadzeniu trwa przekonanie o męczeńskiej śmierci obu braci. Potwierdzają to różne publikacje (także obcojęzyczne) oraz pamiątkowa tablica. Znajduje się ona przy wejściu do szkoły przy ul. Pułaskiego 71, w budynku, w którym obaj męczennicy mieszkali.

Mimo pewnych starań jak do tej pory nie zostali objęci żadnym procesem beatyfikacyjnym. Jednak dla kolejnych pokoleń braci i ich uczniów są ciągle przykładem miłości Boga i Ojczyzny.

The occupants soon issued a proclamation in which among others they forbid weapons possession. A stray and lost bullet casing found lying anywhere could have regarded a proof enough for such an offense. Even a razor was regarded as a weapon.

On 8<sup>th</sup> of September 1939 two young boys living in congregation's wooden house put on parts of Polish military uniforms and went for a walk. Germans panicked but soon started chasing the boys. The boys were captured in the house on the other side of the road from congregation's house and shot on the spot.

Germans also wanted to execute the other tenants of this house but some women speaking German explained that the boys lived in the house opposite. German went in, detained all dwellers and made a thorough search of the premises and the garden. They found two razors that were accidentally not given up when ordered.

Two Brothers, Joseph Rybicki and five other men were arrested. Neighbours recalled later that bro. Hubert had an apron on and had charcoal-soiled hands. He was silently weeping. Bro. Nazarius for his infirmity could not keep up his hands up as ordered and was beaten with a rifle butt.

No court was necessary. A death sentence was passed and the victims were taken to forest n. Mirów. They had to dig their own grave and bro. Rybicki who was unable to do so had to be helped by his father. All were executed.

Bro. Hubert was 63 years old and bro. Nazarius only 24. On the Nativity of Mary – in Poland also called Our Lady of Sowing – both were buried in the ground, like a seed sown in the soil...

Their death was a crowning of full heroic life: truthful to God and their vocation, in true spirit of their faith they accepted the decision of the unjust fate. And their written an new chapter in the martyrdom history of Christian Schools Brothers congregation, called to teach not only by words but by life and deeds.

The congregation believes both suffered a martyrs death. Various publication (in many languages) attest to that. The commemorative plaque at the entry to the school building at 17 Pułaskiego str. in Częstochowa, where both martyrs lived, is another proof.

Despite some efforts they have not yet been included in any beatification process. But for next generations of Christian Schools Brothers and their students they still shine as examples of love of God and Homeland.